

CO NAPRAWDĘ BOLI PRZECIWNİKÓW HOMEOPATII?

„Homeopatia szczególnie w ostatnim czasie bardzo zyskała na popularności. W Wielkiej Brytanii **sprzedaż środków homeopatycznych w latach 2002-2004 zwiększyła się aż o jedną trzecią i sięgnęła wartości 32 mln funtów rocznie.**”

Wojciech Moskal, Gazeta Wyborcza, 31 sierpnia 2005, „Koniec Homeopatii”

„Jako ciekawostkę podaję, że **roczny obrót firmy, która finansowała te badania [homeopatii] wyniósł w 1994 roku 595 milionów FF.** (...) Według "U.S. News & World Report" (17.02.1997) z jednej ustrzelonej kaczki można uzyskać oscillococcinum **za około 20 milionów USD!**”

Prof. zw. dr hab. med. Andrzej Gregosiewicz, Kierownik Kliniki Ortopedii Dziecięcej AM w Lublinie

„Nie chcę pisać, że [homeopaci] oszukują pacjentów. Po prostu starają się poprawić swoją **sytuację materialną.**

Według mnie wprowadzanie na rynek leków homeopatycznych nie różni się niczym od wprowadzania do obiegu fałszywych pieniędzy.”

Prof. zw. dr hab. med. Andrzej Gregosiewicz, Kierownik Kliniki Ortopedii Dziecięcej AM w Lublinie

„...Czy można omamić **300 milionów ludzi** i bezkarnie naciągać ich na comiesięczne poważne wydatki? Jeżeli wierzyć tygodnikowi "Lancet", jednemu z największych autorytetów medycznych, firmom farmaceutycznym specjalizującym się w lekach homeopatycznych udaje się to od lat. (...) **Tylko w Polsce w ubiegłym roku obroty sprzedających je firm przekroczyły 120 mln złotych. Na świecie liczy się je w miliardach dolarów...**”

Dorota Romanowska, Jolanta Zarembina, "Newsweek", 36/05

Uporczywość bezpodstawnej wiary w skuteczność homeopatii jest irytująca, ale wobec **powszechności i lukratywności** tej dziedziny pseudomedycyny, co pewien czas dokonuje się wysiłków, by w sposób obiektywny udowodnić bezsensowność tego typu "niekonwencjonalnej terapii".

Prof. dr Kazimierz Ostrowski „Credo Quia absurdum”

„John Diamond podaje, że biznes alternatywnych leków w Wielkiej Brytanii ma obroty liczące się **w miliardach funtów.** Być może jakiś mały ułamek zysków tworzonych przez te leki można przeznaczyć na sprawdzenie, czy rzeczywiście działają.

Richard Dawkins „Racjonalista” (Maść na szczury)

Homeopatia rozwijała się szczególnie w XIX wieku, gdy nie było wielu skutecznych terapii. Dziś w Europie jej bastionem jest Francja, gdzie znajdują się największe laboratoria. **Ich obroty liczone są w miliardach franków francuskich.**

Adam Pietrasiewicz „Biuletyn sceptyczny”

STATUS HOMEOPATII NA ŚWIECIE

wg <http://www.pthk.pl/homeopaties1.php>

Obecnie homeopatia jest stosowana w ponad osiemdziesięciu krajach na całym świecie, a obszar jej stosowania stale wzrasta. Wiodące miejsce zajmuje w tym względzie Europa, ale również ważną rolę odgrywa ona w Ameryce Południowej (Brazylia, Argentyna), w Indiach i w Pakistanie. Zainteresowanie tą metodą leczenia systematycznie wzrasta również w Ameryce Północnej. Niestety nie wszędzie jeszcze jest ona uznawana oficjalnie jako metoda leczenia. Leczenie homeopatyczne tylko w niektórych krajach objęte jest ubezpieczeniem społecznym (Indie, Meksyk, Brazylia). W innych zaś, mimo iż jest dopuszczalne, nie zostało urzędowo zalegalizowane (Argentyna). Liczba lekarzy specjalizujących się w homeopatii i stosujących preferencyjnie tę metodę w codziennej praktyce medycznej szacowana jest obecnie na świecie na ponad 100 000. Zaufanie ponad 300 milionów pacjentów zobowiązuje nas do ciągłego rozwoju i wspierania należytej pozycji homeopatii w nowoczesnej, otwartej i zróżnicowanej medycynie. Rok rocznie leki homeopatyczne zostają oficjalnie uznane w kolejnych krajach, które wydają przepisy regulujące procedury rejestracji i pozwoleń na sprzedaż. Aktualną sytuację obrazują poniższe przykłady.

EUROPA

Niemcy

Leczenie homeopatyczne stosuje w codziennej praktyce 3500 lekarzy zarejestrowanych przez Deutsche Zentralverein (wśród ogólnej liczby 258 000) oraz 10 000 „Heilpraktiker”, czyli specjalistów w zakresie medycyny naturalnej mających uprawnienia do wykonywania ograniczonej praktyki lekarskiej, bez prawa podejmowania pewnych zabiegów i czynności medycznych.

Belgia

Homeopatię stosuje około 1000 lekarzy, co wynika z bardzo dużego zainteresowania pacjentów tą metodą leczenia. Koszty leczenia z zastosowaniem leków homeopatycznych są częściowo pokrywane (do wysokości 20%) przez system dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych. W Belgii działa specjalna komisja ds. leków homeopatycznych.

Hiszpania

Spośród 176 000 lekarzy 1200 stosuje homeopatię w codziennej praktyce medycznej. Połowa lekarzy podejmujących szkolenia w zakresie homeopatii to specjaliści posiadający staż pracy w lecznictwie zamkniętym oraz w pracy dydaktyczno-naukowej.

Francja

Francja zajmuje pierwsze miejsce wśród krajów stosujących leki homeopatyczne. Coraz więcej Francuzów (40% w 2002 r. wobec 22% w 1984 r., dane IFOP 1984, IPSOS 2002) wybiera leki homeopatyczne. 74% pacjentów twierdzi, że „byliby skłonni do stosowania leczenia homeopatycznego, jeśli lekarz zaleciłby im taką terapię” (IPSOS 2002). Homeopatia może być praktykowana wyłącznie przez lekarzy oraz osoby mające wykształcenie medyczne (przez dentystów, położne itd.). Z ogólnej liczby 110 000 lekarzy, 5000 lekarzy ogólnych zaleca leczenie homeopatyczne w codziennej praktyce, a 25 000 lekarzy przepisuje leki homeopatyczne od czasu do czasu. 69% przedstawicieli środowiska lekarskiego uważa, że homeopatia jest skuteczną metodą leczenia (badanie spontaniczne MV2 9/97). Raport Lebatarda i Sartre'a, przygotowany na polecenie Zarządu Francuskiej Izby Lekarskiej i ogłoszony w 1997 roku, uznaje homeopatię jako metodę leczenia.

Włochy

8,2% Włochów stosuje leki homeopatyczne, które są dostępne w co drugiej aptece. 7000 z 360 000 lekarzy w codziennej praktyce zaleca leczenie homeopatyczne lub przepisuje je w niektórych dolegliwościach.

Kraje Europy środkowej i wschodniej

Od około dziesięciu lat homeopatia rozwija się dynamicznie w Polsce, w Republice Czech, na Słowacji, na Węgrzech, w Rumunii oraz w Bułgarii. Leki homeopatyczne są zalecane w tych krajach przez ponad 4000 lekarzy.

Zjednoczone Królestwo

10% społeczeństwa brytyjskiego leczy się u lekarzy homeopatów, a 22% stosuje lub zamierza stosować leki homeopatyczne. Spośród 1300 lekarzy posiadających dyplom ukończenia Wydziału Homeopatii w Londynie i wykonujących zawód w różnych krajach na całym świecie, 600 lekarzy przepisuje leczenie homeopatyczne w codziennej praktyce. Oficjalny raport ogłoszony w 1994 roku wskazuje, że 45% lekarzy brytyjskich bez wahania kieruje swoich pacjentów do lekarza homeopaty (Biała księga American Homeopathic Pharmaceutical Association).

Rosja

10 000 spośród 565 000 lekarzy zaleca leczenie metodą homeopatyczną.

Szwajcaria

470 spośród 14 000 lekarzy to lekarze homeopaci. Większość z nich należy do Szwajcarskiego Towarzystwa Lekarzy Homeopatów, SSMH, które zrzesza lekarzy, weterynarzy, dentystów i farmaceutów.

AMERYKA

Argentyna

W Argentynie jest 88 000 lekarzy, w tym 1200 lekarzy homeopatów.

Brazylia

Według danych brazylijskiego Lekarskiego Towarzystwa Homeopatycznego 9 milionów osób stosuje homeopatię w tym kraju. Homeopatia została oficjalnie uznana w 1980 roku przez Conselho Federal de Medicina. Pośród 15 000 lekarzy brazylijskich stosujących homeopatię (282 000 lekarzy ogółem) bardzo liczną grupę stanowią pediatrzy.

Stany Zjednoczone

Leki homeopatyczne zostały oficjalnie uznane w 1938 roku (Federal Food, Drug, and Cosmetic Act). Warunki ich sprzedaży zostały określone przez FDA (Food and Drug Administration) w Compliance Policy Guide w 1988 roku. Amerykańskie Towarzystwo Lekarskie (American Medical Association) nie wykazuje przychylniej postawy wobec homeopatii. Stąd wśród ogólnej liczby 615 000 lekarzy jest zaledwie kilkuset lekarzy homeopatów. Jednakże w 11 z 50 stanów osoby nie będące lekarzami, ale posiadające wykształcenie medyczne, zwłaszcza osoby stosujące medycynę naturalną, są uprawnione do przepisywania leków homeopatycznych.

Meksyk

Homeopatia jest uznana oficjalnie i stosowana przez 4000 lekarzy homeopatów przy ogólnej liczbie 92 000 lekarzy w tym kraju.

AFRYKA

W **Republice Południowej Afryki**, gdzie można odbywać studia medyczne w zakresie homeopatii, jest około 100 lekarzy specjalizujących się w tej dziedzinie.

Afryka Północna

Homeopatia jest ponownie stosowana w Maroku i w Tunezji od około piętnastu lat, po okresie całkowitego zarzucenia tej metody. Jest praktykowana przez kilkuset lekarzy.

Senegal, Wybrzeże Kości Słoniowej, Nigeria i Kenia

Są to główne kraje afrykańskie, w których jest stosowana homeopatia. Jej praktykowanie jest zastrzeżone wyłącznie dla lekarzy. Lekarze homeopaci przyjmują pacjentów w przychodniach i w religijnych ośrodkach misyjnych.

AZJA

Indie

Okolo 10% społeczeństwa (czyli około 100 milionów osób) stosuje leki homeopatyczne. Homeopatia jest oficjalnie uznana przez państwowy system ochrony zdrowia na równi z medycyną zachodnią oraz dwoma systemami medycyny indyjskiej - Ayurveda i Unani. Lekarze, którzy chcą przepisywać swoim pacjentom leki homeopatyczne są zobowiązani do ukończenia specjalnego szkolenia ustanowionego przez Naczelną Radę ds. Homeopatii (Central Council of Homoeopathy), która podlega bezpośrednio Ministerstwu Zdrowia. W Indiach jest zarejestrowanych ponad 250 000 lekarzy stosujących homeopatię oraz 75 000 osób pracujących w pomocniczej służbie zdrowia, które przepisują leki homeopatyczne.

Izrael

Leczenie homeopatyczne jest obecnie stosowane przez 300 lekarzy i 1000 specjalistów w zakresie medycyny naturalnej.

Japonia

Japońskie Towarzystwo Homeopatyczne zostało utworzone w połowie lat dziewięćdziesiątych i zrzesza obecnie 70 lekarzy

Pakistan

4000 do 5000 spośród 10 000 lekarzy zarejestrowanych w Pakistanie w codziennej praktyce zaleca leczenie homeopatyczne.

Gdy nie wiadomo o co chodzi, zwykle chodzi o pieniądze. Homeopatia była akceptowana dotąd, dopóki stanowiła zjawisko marginalne. Teraz coraz poważniej zagraża interesom medycyny akademickiej.

Rachunek jest prosty: rodzice jednego dziecka cierpiącego na rozwiniętą astmę oskrzelową w przypadku leczenia alopacyjnego wydają na leki średnio 100-200 zł/miesięcznie, do tego dochodzą koszty konsultacji, specjalistycznych badań dodatkowych itp. Z dużym prawdopodobieństwem koszty te z czasem będą rosły (wskutek pogłębienia się samej astmy lub z powodu konieczności wdrożenia następnych środków przeciw powikłaniom spowodowanym przez leki i/lub tłumienie choroby). Leczenie będzie się prawdopodobnie ciągnęło latami, a być może nawet do końca życia. Jest mało prawdopodobne, by po 2-3 wizytach dziecko zostało całkowicie i trwale wyleczone. Owszem – będzie się czuło lepiej, ale pod warunkiem stałego stosowania leków. Inaczej ma się rzecz z homeopatią. Już po podaniu pierwszej dawki leku może dojść do wyleczenia. Czasem potrzeba kilku konsultacji. Im dłużej trwało wcześniejsze leczenie alopacyjne i im było intensywniejsze, tym trudniejsze jest potem leczenie homeopatią. Koszt leków to w przypadku stosowania potencji setnych kilka zł, w przypadku LM – kilkanaście.

W przypadku alopatii dziecko utrzymywane lekami w stanie dobrego samopoczucia (leczone są tylko objawy, a nie choroba) staje się **stałym konsumentem świadczeń medycznych**. W ten sposób każdy robi dobry interes: lekarz zarabia na wizytach, farmaceuta i producent leków – na lekach. To wyjaśnia, dlaczego badania naukowe skoncentrowane są głównie na znajdowaniu coraz skuteczniejszych leków objawowych (leczenia), a nie na szukaniu metod usuwania przyczyn (wyleczania). Organizacja świata, do jakiej dążą „producenti świadczeń medycznych”, nieodparcie przywodzi na myśl pozornie szczęśliwą rzeczywistość „Matriksu”.

Przeciwnie ma się rzecz z homeopatią. Tutaj nikt nie ma interesu – ani lekarz, do którego trwale wyleczony pacjent więcej nie wraca, ani farmaceuta (który w przypadku wspomnianego wcześniej przykładowego dziecka sprzedał jedną czy nawet kilka dawek leków po kilka złotych za sztukę na przestrzeni tygodni lub miesięcy), ani tym bardziej producent leków.

Tak więc homeopatia jest zaciekle zwalczana nie tylko dlatego, że jest tańsza i w wielu dziedzinach bardziej skuteczna, lecz przede wszystkim dlatego, że wyrywa coraz więcej ludzkich istnień

z matriksu stworzonego przez wolnorynkową medycynę akademicką, która w dzisiejszych czasach jest tylko marionetką w rękach koncernów farmaceutycznych. W tym zafalszowanym świecie całe bogactwo ludzkiej istoty ulega redukcji do poziomu martwego elementu rynku – konsumenta, którego należy za wszelką cenę pozyskać. (Określenia: konsumenci, rynek, itp. są nawet zupełnie otwarcie stosowane w oficjalnych medycznych pismach, takich jak Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej, Gazeta Lekarska i.in.) Oglądałam kiedyś, jeszcze za czasów komuny, bardzo dobrą sztukę – nie pamiętam tytułu. Rzecz działa się na Zachodzie. Pewien starszy, uczciwy, oddany pacjentom lekarz był zmuszony sprzedać swoją wiejską praktykę, gdyż nie mógł się z niej utrzymać (nikt tam poważnie nie chorował, a z błahostkami chorzy radzili sobie sami). Praktykę nabył młody energiczny doktor. Po pewnym czasie starszy lekarz postanowił odwiedzić swojego następcę. Jakież było jego zdziwienie, gdy po przybyciu na miejsce stwierdził, że jego koledze świetnie się wiedzie: poczekalnia pełna pacjentów, przed przychodnią piękny nowy samochód, a za oknem widok na okazałą nową willę. – Przyjacielu, nie mogę w to uwierzyć, jak to możliwe, przecież tutaj nikt nie chorował! – wykrzyknął stary lekarz nie mogąc opanować zdumienia. – Ależ to bardzo proste, panie doktorze, podejźmy do okna. Na dworze właśnie zmierzchało. Dolinę wypełniały dziesiątki światel w oknach. – Niech pan spojrzysz dokoła. Przecież to wszystko są potencjalni klienci. Trzeba ich tylko pozyskać. – Czy to możliwe? – stary lekarz spojrzał na kolegę podejrzliwie. – To bardzo proste – uśmiechnął się młody medyk. – Ogłosiłem piątek dniem darmowych badań, za darmo każdy chętnie przyjdzie się zbadać, a przecież u każdego da się coś znaleźć... W tym momencie młodszy doktor spojrzał z troską na starszego kolegę. – Oj, doktorze, coś pan blade wygląda, czy nie ma pan przypadkiem problemów z sercem? Siostró, proszę zrobić doktorowi EKG! – w tym momencie stary lekarz łapie się za serce, jakby dostał ataku i... sztuka się kończy. Jaka prawdziwa historia, jak pasuje do współczesnej rzeczywistości! Nieprawdopodobne fundusze przeznaczają się co roku na wmówienie nam za pośrednictwem mediów, szkoły (!), poprzez placówki służby zdrowia i na wszelkie inne możliwe sposoby, że od poczęcia, a nawet wcześniej (inżynieria genetyczna) powinniśmy utrzymywać stały kontakt z lekarzem, bo przecież lichy nie śpi... Czyż kobieta może urodzić zdrowe dziecko, jeśli nie podda się co miesiąc badaniu USG oraz niezliczonej ilości innych procedur diagnostycznych, niezależnie od tego, czy występują

u niej jakieś czynniki ryzyka, czy nie? Ale to nie wystarczy, potrzebna jest jeszcze tona witamin a często i innych środków, bo w matriksie nie można pozwolić sobie na najmniejsze dolegliwości. Jak mogła pani nie zrobić badań prenatalnych! – oburzył się położnik, gdy zgłosiłam się do niego w zaawansowanej ciąży będąc w nieco późniejszym wieku niż zezwalają podręczniki. Oto etyka akademickiej medycyny! Oto matriks – pełna kontrola i brak akceptacji dla jakichkolwiek odchyleń. (Notabene maluch urodził się zdrowiuteńki). Fałszywa nadopiekuńczość i pseudoprofilaktyka to w rzeczywistości mechanizmy budowania stabilnego rynku opartego na stałych konsumentach. Przykład: lakowanie zdrowych zębów. Nie wiem, jak to wygląda teraz, przedstawię, jak to wyglądało kilka lat temu. Najpierw wytrawiało się mocnymi kwasami zdrowe szkliwo, następnie to miejsce pokrywało się syntetycznym lakiem. Absurd? Ale jakże opłacalny. Często już po roku lak ulegał uszkodzeniu, co mogło być przyczyną piorunującej próchnicy, dlatego zalecało się powtarzanie lakowania raz w roku. Pierwszy zabieg pokrywała kasa chorych, za dalsze musiał płacić pacjent...

Drugi przykład: hormonalna terapia zastępcza (HTZ). Jeszcze do niedawna na podstawie „rzetelnych i zakrojonych na szeroką skalę wieloletnich badań naukowych” w tym także klinicznych twierdzono (nie tylko w popularnych mediach, ale także w poważnych pismach naukowych i podręcznikach akademickich) jakoby HTZ była u kobiet „lekiem na wszystko”.

„Pod koniec lat 90-tych, w okresie mojej specjalizacji z endokrynologii w Klinice Ginekologii Endokrynologicznej z przerażeniem obserwowałam przepisywanie środków hormonalnych każdej kobiecie w okresie okołomenopauzalnym – praktycznie na wszystkie schorzenia!” – pisze dr Hoc na łamach Biuletynu Okręgowej Izby Lekarskiej.

Ja także doskonale pamiętam popularne i naukowe publikacje z tego okresu, w których z jednej strony oferowano wymierne korzyści uderzając w najczulsze punkty zbliżających się do menopauzy kobiet (tabletki miały gwarantować prócz likwidacji dokuczliwych objawów typu uderzenia gorąca, poty, zaburzenia nastroju itp. – „wieczną młodość”). Z drugiej stosowano element zastraszania. Na kobietę nie biorącą tabletek „młodości” czyhała nie tylko szybka starość ale też szereg poważnych chorób, przed którymi tabletki miały teoretycznie zabezpieczać: osteoporoza, miażdżycy, nowotwory...

Tak więc „jak świat długi i szeroki – lekarze i kobiety w majestacie nauki – ochoczo sięgali po HTZ”.

„Ostatnie lata przyniosły jednak nowe – tragiczne odkrycia. Duże badanie kliniczne (HERS i WHI) zaplanowane do końca 2005 roku zostało przerwane wcześniej na skutek zaobserwowanej w grupie kobiet leczonych sposobem ciągłym zwiększonej częstości raka sutka, choroby niedokrwiennej (największe ryzyko w pierwszym roku terapii) i złej choroby zatorowo-zakrzepowej!” (Hoc, BO-IL)

Jest to dobry przykład demonstrujący dwa główne narzędzia stosowane przez Producenta w celu pozyskania Konsumenta. Pierwsze to *idealizacja*, drugie: *zastraszanie* – w telewizji i prasie (także medycznej) czytamy o wiecznie młodych ludziach, zdolnych do śmierci uprawiać seks, kipiących energią, o idealnie zdrowej skórze, bez cienia zmarszczek. Z drugiej strony od czasu do czasu opinię publiczną poraża jakaś dramatyczna statystyka: np. w pewnej audycji zachęcano społeczeństwo naszego województwa do skorzystania z bezpłatnego badania słuchu. W programie dowodzono, że znaczny odsetek Polaków cierpi na niedosłuch, którego jest nieświadoma. Główną przyczyną tego stanu miało być wg autorów przebycie w przeszłości świnki. Następnie stwierdzono, że przebycie tej choroby nie do końca zabezpiecza przed powtórным zachorowaniem. Ostatecznie skonstatowano, że jedynym sposobem uniknięcia w przyszłości ewentualnych poświnkowych komplikacji jest... zaszczepienie się (oczywiście płatne). Także grypa, od czasu wprowadzenia płatnych szczepień „stała się” o wiele groźniejszą chorobą – w czasie jednej z epidemii (dwa czy trzy lata temu) w jakimś zachodnim kraju zmarło (wg mediów) tak wiele osób, że z powodu przepełnienia prosektoriów zwłoki musiały być trzymane w chłodniach! – nawet jeśli to prawda, w co wątpię, co ma na celu ten zasiew paniki? Ile przerażonych tą informacją osób zakupiło zbawienną szczepionkę?

Mechanizm idealizacja/zastraszanie prowadzi w końcu do tego, że nawet kilka maleńkich wyprysków budzi przerażenie i jest powodem wizyty u lekarza, a następnie wcierania w ciało np. maści sterydowej (gdy przyczyną było np. uczulenie na słońce! – fakt autentyczny!). O tym, że ta maść wchłaniając się niszczy żołądek i kości, głośno się już nie mówi. Po co? Przecież na osteoporozę i wrzody są inne środki.

Na marginesie: w tym miejscu nieodparcie nasuwa mi się tu pytanie (oczywiście retoryczne): dlaczego Centrum Przeciwdziałania Psychomanipulacji (CPP) (reprezentowane przez cytowanego wielokrotnie w tym numerze profesora Gregosiewicza), które tyle uwagi poświęca homeopatii, nie zajmie się w pierwszym rzędzie medycyną akademicką? Jej mechanizmy i skutki działania doskonale pasują do definicji podanej przez CPP:

„Słowo *manipulacja* będziemy odnosić do takiego rodzaju wpływu na człowieka, który w mniejszym lub większym stopniu zakłada realizację interesów jednostki bądź grupy, kosztem dobra innych osób lub bez względu na ich dobro”. W najmniejszym stopniu nie odpowiada to homeopatii, doskonale natomiast pasuje do metod stosowanych przez przemysł farmaceutyczny (od momentu potwierdzenia kancerogennej toksyczności talidomidu – fokomelia u płodów – do momentu wycofania ostatniego preparatu tego środka ze sprzedaży minęło 20 lat! Ciekawe, ile lat minie, nim wycofana zostanie HTZ?)

„O psychomanipulacji głębokiej, sięgającej podstawowych sfer życia, możemy mówić wtedy, gdy pod wpływem manipulacji psychiką traci się nie tylko dobre samopoczucie czy pewną sumę pieniędzy [jak wskutek reklam proszków zapewniających bielszy odcień bieli], ale takie wartości, jak zdrowie fizyczne, psychiczne (zdarza się, że nawet życie)...”. Wszystko się zgadza.

Homeopatia pozwala wyrwać się z tego matryksu. Okazuje się, że można żyć niczego nie żądywając! Tu przypomina mi się scena z „Seksmisji”, w której Stuhr po opuszczeniu podziemnego świata kobiet, dusi się prawie na śmierć w specjalnym kombinezonie chroniącym przed rzekomym „straszonym” promieniowaniem, gdy nagle zauważa bociana: – Huraaaa! Jesteśmy wolni! Jeśli on żyje, to i my możemy!

To właśnie jest homeopatia!

Oczywiście są też bardziej osobiste bolączki:

Wnoszę o wykreślenie z ustawy „Prawo farmaceutyczne” artykułu 21 i publiczne napiętnowanie idioty (lub łapówkarza), który umieścił w nim ten zapis. Taki zapis można ocenić na 100-500 milionów USD rocznego zysku dla firm „farmaceutycznych” produkujących „rozcieńczoną” wodę. **Kto otrzymał zwyczajowe 10%?**

Do czynnika finansowego dochodzą też naturalnie kwestie emocjonalne: **zazdrość** (o skuteczność, o popularność, o – w znacznej mierze wyimaginowane – pieniądze, o etyczną czystość itp.)

Ważnym czynnikiem jest **lęk przed utratą dorobku życia**. Mam tu na myśli **lęk przed runięciem ugruntowanych przekonań**. (Ugruntowaliśmy się, powiedział chłop, gdy koła jego wozu ugrzęzły w błocie.) Także **lęk przed nowym** – jak np. żyć w świecie, w którym nie dyskutuje się nad możliwościami legalizacji lekarskiego łapownictwa (np. przez uznanie zawodu lekarza za rzemiosło, wtedy łapówka nie byłaby już łapówką, lecz napiwkem, patrz art.: „Tylko ryba...” Gazeta Lekarska 10/2005), ponieważ w homeopatii nie ma problemu „większego zainteresowania”, gdyż jej istotą jest maksymalne skupienie lekarza na osobie i problemach pacjenta. To, co wydawało się takie proste – schematy lecznicze – w homeopatii się komplikuje (indywidualny lek dla każdego, niezależnie od podobnego rozpoznania). Pamiętam, jak w mojej ostatniej państwowej pracy zbuntowałam się przeciwko przyjmowaniu 60 pacjentów dziennie. Szybko znaleziono na moje miejsce następcę, który z ochotą podjął to wyzwanie. Zastanawiałam się, jak on sobie radzi. Człowiek fizycznie nie jest w stanie zbadać tylu osób! Zagadka wyjaśniła się, gdy odwiedziłam go kiedyś w czasie pracy. Był to okres epidemii grypy, więc pacjentów było jeszcze więcej. Doktor przykładał każdemu słuchawkę a potem wypisywał standardową receptę (nie pamiętam co tam było wtedy w modzie). Kiedy zastanawiałam się, jak jego ucho to wytrzyma, zauważyłam nagle, że stetoskop miał zawieszony na szyi! Ot, medycyna akademicka! Również nieuzasadniony **lęk przed utratą zdobytej pozycji**: Trzeba by się zniżyć z pozycji dra, docenta, czy nawet profesora do poziomu skromnego ucznia... Dochodzi też do tego zwykła ksenofobia.

Oczywiście trzeba też koniecznie dodać, że być może nawet większość przeciwników homeopatii to ludzie zupełnie nieświadomi istoty problemu, walczący w dobrej wierze przeciw czemuś, co NIE ISTNIEJE (mam na myśli fałszywy obraz homeopatii wykreowany przez jej wrogów, zbudowany głównie z oszczerstw, pomówień, przekłamań i wyrwanych z kontekstu cytatów).

Walka z homeopatią nie odbiega niczym od schematu innych „wolnorynkowych konfliktów” i wojen (jak np. wojna z Irakiem *Operation Iraqi Freedom*). Elita finansowa dokonuje egzekucji „w białych rękawiczkach” pod płaszczykiem szlachetnych ideałów. Opinię publiczną mami się populistycznymi hasłami w rodzaju „walczymy o pokój (samo w sobie sprzeczne), dobro człowieka, sprawiedliwość społeczną itp. Wzniosły cel „uświęca środki”. Żołnierze na pierwszej linii

frontu śpiewają patriotyczne pieśni i zupełnie nie są świadomi, że tak naprawdę oddają życie (swoje i tych po drugiej stronie barykady) wyłącznie po to, aby ci, którzy już są bardzo bogaci, mogli stać się jeszcze bogatsi. Podobnie wśród walczących z homeopatią jest wielu ludzi prawych i szlachet-

nych, oddanych pacjentom lekarzy, a nawet duchownych, nieświadomych prawdziwego celu walki, którzy zostali z góry uprzedzeni do homeopatii kłamliwymi pseudonaukowymi rozprawami na jej temat. Oto przykłady:

„Objawienie - tylko tak można nazwać początki homeopatii. (...) Nie jest to bowiem medycyna znana w czasach starożytnych, ani "medycyna naturalna" gromadząca przez wieki różne zabobony, lecz "cud-medycyna" nie potrzebująca przyczyny dla wywołania skutku. Wywodzi się ona w prostej linii z okultyzmu i, jak to zwykle bywa, "objawiła się" jak deus ex machina w umyśle jednego człowieka, dr. Samuela Hahnemanna (1755-1843). Według odkrywcy stało się to podczas seansu spirytystycznego.

Technologia produkcji leków homeopatycznych polega na wielokrotnym rozcieńczaniu różnych substancji wybranych przy pomocy klucza okultystyczno-astrologicznego. Rodzaj substancji nie ma żadnego znaczenia, gdyż w ostatecznym rozcieńczeniu zazwyczaj nie ma już po niej śladu. Jednak dzięki specjalnemu sposobowi rozcieńczania (wytrząsanie) sam płyn staje się "duchowy" na skutek "dynamicznego uwolnienia energii kosmicznej leku".

Prof. zw. dr hab. med. Andrzej Gregosiewicz, Kierownik Kliniki Ortopedii Dziecięcej AM w Lublinie, „Homeopatia – kpiny z medycyny”

„Homeopaci wiernie stosują pomysły odkrywcy, Samuela Hahnemanna, zapominają jednak, że "odkrył" on, iż wszystkie znane choroby spowodowane są przez... świerzb”. Gdy Hahnemann publikował swoje "dzieło" o rozcieńczeniach, nie były znane jeszcze prace fizyka Avogadro, który wykazał, że w danej objętości znajduje się określona, skończona liczba, cząsteczek. Hahnemann myślał, że po każdym rozcieńczeniu w wodzie zostaną jakieś cząstki substancji rozpuszczanej. Po tem dla ratowania teorii wymyślono pamięć wody...”

Marcin Niewalda, „Encyklopedia zjawisk XXI wieku”

„Moc działania leków homeopatycznych pochodzi z rytuałów potrząsania nimi w odpowiedni sposób. (...) To nas prowadzi do Voodoo. Jest to kult czczenia duchów zmarłych, podczas takich ceremonii czarownik, czy inaczej „lekarz” lub „doradca” potrafi powołać do ruchu nawet martwe ciało. Wiele koncernów farmaceutycznych produkujących leki homeopatyczne, rozpoczyna wstrząsanie przedmiotami i wyłapywanie, jak to nazywają, energii kosmicznej, która jest potrzebna, żeby dany lek działał, przy określonym układzie gwiazd i Księżyca...”

Mirosław Kulec „Homeopatia – okultyzm w służbie medycyny, twój duchowy wybór”

„Prof. zw. dr hab. med. Andrzej Gregosiewicz z lubelskiej AM ostrzega: leki homeopatyczne mogą przenosić wirusa ptasiej grypy. (...) DLATEGO informuję: przyjmowanie niektórych „leków” homeopatycznych może być działaniem samobójczym!

PRZEDSTAWIAM DOWODY: kilka dni temu w jednej z lubelskich klinik weterynaryjnych poddano badaniom DZIKA KACZKĘ, u której stwierdzono objawy podobne do ptasiej grypy. (...) Najczęściej stosowanym przez homeopatów „LEKIEM” NA GRYPĘ LUDZKĄ JEST OSCILLOCOCCINUM. „Lek” ten jest produkowany z WĄTROBY I SERCA DZIKIEJ KACZKI (sic!) Nie wiemy (i nigdy nie będziemy wiedzieli), czy ptaki te nie zostały wcześniej zakażone wirusem. Wiemy tylko, że zgodnie z naszym „Prawem farmaceutycznym” nikt nie bada w tym kierunku substancji wytworzonych z rozdrobnionych kaczyc serc i wątrób (tzw. rozcierek), importowanych z francuskich i niemieckich firm parafarmaceutycznych. Sposób ich przygotowania nie gwarantuje w żaden sposób zniszczenia materiału genetycznego wirusa (brak obróbki przy pomocy wysokiej temperatury). (...) Pamiętać należy, że już z kilku gramów zainfekowanych kaczyc wnętrzności można wyprodukować setki tysięcy zakażonych wirusem dawek OSCILLOCOCCINUM (...)

Panie Ministrze „Zdrowia”! Czy widzi Pan, że logika przedstawionych faktów jest nie do obalenia? Czy zaryzykuje Pan życie choćby jednego dziecka, któremu, ogłupieni przez oszustów rodzice, podają OSCILLOCOCCINUM? Proponuję, by rzucił Pan wszystko i zajął się tą sprawą. To dobra rada.

P.S.

1/ Jeśli zakażenie wirusem poprzez OSCILLOCOCCINUM jest u człowieka niemożliwe, to znaczy, że zjawisko „pamięci wody” nie istnieje.

A WTEDY HOMEOPATIE MOŻNA SPOKOJNIE WYRZUCIĆ NA ŚMIETNIK, ZAŚ HOMEOPATOM, WZOREM USA, ODEBRAĆ PRAWO WYKONYWANIA ZAWODU LEKARZA MEDYCyny. W PAŃSTWOWYCH UCZELNIACH MEDYCZYNY NALEŻY ROZWIĄZAĆ WSZYSTKIE ZAKŁADY CHEMII LUB FARMAKOLOGII, KTÓRE ZAJMUJĄ SIĘ ZJAWISKAMI PARANORMALNYMI („pamięć wody”, „dynamizacja leku” itp.). CENTRALNA KOMISJA ds. TYTUŁÓW NAUKOWYCH POWINNA ZASTANOWIĆ SIĘ, CZY OSOBY MAJĄCE O „ENERGII”, KTÓRĄ CECHUJĄ SIĘ „LEKI” HOMEOPATYCZNE, SĄ GODNE NOSZENIA TYTUŁU PROFESORA AUTOROM HOMEOPATYCZNEJ CZĘŚCI PROGRAMU SPECJALIZACJI DLA FARMACEUTÓW NALEŻY ODEBRAĆ PRAWO SZKOLENIA PODYPLOMOWEGO.

2/ Połowicznym rozwiązaniem jest masowe ptakobójstwo. W Azji wybito dotychczas 200 mln. ptaków. Takie postępowanie może jednak przynieść wyniki tylko w przypadku, jeśli wyeliminuje się wszystko, co lata. Nawet orły i sokoły. Zwłaszcza, jeśli to będą orły i sokoły homeopatii.

Prof. zw. dr hab. med. Andrzej Gregosiewicz, Kierownik Kliniki Ortopedii Dziecięcej AM w Lublinie, „Homeopatia o Muerte” (wersaliki autora)

Powyższe przykładowe teksty ukazują przy okazji, na jakim naukowym poziomie odbywa się dyskusja o homeopatii, oraz jakie padają w niej argumenty.

Podsumowaniem moich wywodów niech będą słowa znanego amerykańskiego lekarza homeopaty dr. Luca De Scheppera:

„Przemysł farmaceutyczny robi wszystko, by stłumić homeopatię, podczas gdy praktycy wypełniają swoje obowiązki.

Moim zdaniem homeopatia ma szanse tylko w krajach, którymi przemysł farmaceutyczny nie jest zainteresowany, ponieważ tam nie ma żadnych pieniędzy do podziału. To wciąż dotyczy (na szczęście lub niestety) milionów ludzi”.

(fragm. wywiadu, którego całość zamieścimy w Homeopatii praktycznej nr 34, 35)



Post scriptum

1) Po przeanalizowaniu wielu krytycznych materiałów na temat homeopatii dochodzimy nieodparcie do wniosku, że najbardziej „znienawidzonym” przez oponentów lekiem jest *Oscillococcinum*. Badaniu tego środka poświęcono trzy z ośmiu (!) badań szwajcarskiej metaanalizy, która dowiodła rzekomej nieskuteczności homeopatii, to głównie nad tym lekiem rozwodzą się wiodący rodzimi krytycy, to w znacznej mierze na wielkości jego sprzedaży opierają się doniesienia o nadzwyczajnych dochodach producentów homeopatii. Odkrycie to potwierdza głównie finansowe podłoże całej tej wojny. Największych dochodów przysparzają firmom nie drogie leki dla wybranej grupy chorób, lecz leki stosunkowo tanie, za to stosowane powszechnie (na grypę choruje niemal każdy, częściej lub rzadziej, więc jest to – mówiąc słowami przeciwnika – ogromny rynek). *Oscillococcinum* jest bardzo skutecznym środkiem przeciwgrypowym (jedna jej dawka przyjęta przy pierwszych objawach jest w stanie zablokować rozwój choroby). Zalecana także profilaktycznie stanowi poważną konkurencję nie tylko dla szerokiej gamy leków przeciwgrypowych, ale także coraz powszechniejszych szczepień – jest zdecydowanie tańsza i bardziej skuteczna. Co ciekawe i godne podkreślenia, w świetle nauki Hahnemana nie jest to lek homeopatyczny! Nie jest ona stosowana na podstawie podobieństwa objawów próby

lekowej do objawów pacjenta, lecz – empirycznie i klinicznie potwierdzonej skuteczności w leczeniu grypy. Homeopaci klasyczni nie zalecają tego środka!

Reasumując: klasyczna homeopatia płaci cenę za grupę lekarzy nazywających siebie homeopatami, choć w świetle nauki Hahnemanna nimi nie są, stosujących leki homeopatyczne, które wg Hahnemanna nie są homeopatyczne!

2) Przeciwnicy homeopatii wysuwają dwa główne argumenty. Pierwszy, że to nie działa. Drugi, że wprawdzie działa, lecz jedynie dzięki magii i okultyzmowi. Czy działa, czy nie działa – najlepiej sprawdzić osobiście w gabinecie lekarskim. Temat powiązań homeopatii z magią i religią jest znacznie trudniejszy i postaramy się rozszerzyć go w jednym z następnych numerów HP. Tak homeopatia, jak i inne dziedziny medycyny, w tym także medycyna akademicka, mają w swym obrębie nurty, od których większość chciałaby się odciąć. W medycynie klasycznej jest to np. problem aborcji, eutanazji, klonowania czy manipulacji genetycznych. W homeopatii niewątpliwym problemem są lekarze, którzy odeszli od klasycznej empirycznej metody Hahnemanna kierując się ku nieakceptowanym przez większość nurtom, w tym niestety także okultyzmowi. Może się niestety zdarzyć (choć z niewielkim prawdopodobieństwem, gdyż jest to mimo wszystko zjawisko marginalne), że wybierając się do homeopaty trafimy na człowieka, który zamiast klasycznej metody hahnemannowskiej zaordynuje nam lek np. na podstawie horoskopu. Jednak to, że zioła stosowano od najdawniejszych czasów do uprawiania magii i okultyzmu, nie przekreśla wcale współczesnej fitoterapii – nawet klasyczna medycyna opiera się w dużej mierze na lekach pochodzenia roślinnego. Podobnie to, że ten czy inny ksiądz zbłądził i prowadzi się niemoralnie, nie umniejsza wielkości doktryny chrześcijańskiej ani wartości Kościoła jako takiego. Nie jest podstawą do stawiania znaku równości między grzesznikami, a chrześcijanami czy duchownymi.

To, że są homeopaci, którzy odeszli od ściśle empirycznego modelu opracowanego przez Hahnemanna i zwrócili się ku praktykom ezoterycznym, nie przekreśla homeopatii i nie daje podstaw do utożsamiania jej z okultyzmem. Radiesteci zalecają badanie przepisanych przez lekarza preparatów alopacyjnych wahadłkiem – czy możemy na tej podstawie okrzyknąć alopatię medycyną okultystyczną? Rozumując w ten sposób musielibyśmy wszystkich użytkowników noży nazwać mordercami. Klasyczna homeopatia jest nauką opartą wyłącznie na obserwacji przyrody. Leki można sporządzać ręcznie, ale najczęściej przygotowywane są maszynowo. Warto, aby autorzy wypowiadający się na temat okultystycznej receptury w homeopatii, przed sformułowaniem sądu odwiedzili najpierw jakiegoś renomowanego producenta.



Dr. Farokh J. Master M.D. trąd.

Tak wiele się mówi o postępie medycyny, z drugiej jednak strony, wciąż do lekarzy homeopatów trafiają przypadki dramatycznie zaniedbanych chorób. Mówi się, że przez homeopatów poważnie chorzy pacjenci podejmują zbyt późno leczenie (w domyśle alopacyjne). W rzeczywistości bardzo rzadko homeopata jest lekarzem pierwszego kontaktu. Najczęściej trafiają do niego chorzy, którzy bez skutku próbowali już wszystkiego, a w homeopatii upatrują ostatniej deski ratunku i bywa, że ją znajdują... Jaką pomoc oferuje medycyna akademicka tym, których nie stać na kosztowne leczenie, a to jest w skali globalnej znacząca większość.....?